

# Marek Przeniosło

---

## Organizacje samopomocy społecznej w Królestwie Polskim w latach I wojny światowej

---

Niepodległość i Pamięć 18/1 (33), 57-72

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Przeniośto  
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy  
Jana Kochanowskiego w Kielcach

## Organizacje samopomocy społecznej w Królestwie Polskim w latach I wojny światowej

Głównym celem organizacji samopomocy społecznej (nazywane one były także instytucjami ratownictwa społecznego) było wszechstronne wspieranie ludności, która znalazła się w trudnej sytuacji życiowej, przede wszystkim materialnej. Wybuch wojny światowej spowodował znaczny wzrost liczby takich osób. Struktury interesujących nas organizacji tworzone były w dużym stopniu wysiłkiem samego społeczeństwa, nieraz odbywało się to przy wsparciu (między innymi finansowym) władz administracyjnych. W latach I wojny światowej na terenie Królestwa Polskiego funkcjonowało kilka organizacji samopomocy. W tekście przybliżona zostanie działalność dwóch spośród nich: Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie (GKR) i Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie (RGO). Zostały one utworzone pod koniec 1915 r. Ich poprzednikiem był Centralny Komitet Obywatelski w Warszawie (CKO)<sup>1</sup>.

Władze rosyjskie zgodziły się na funkcjonowanie CKO w dniu 11 listopada 1914 r. Powstające masowo wkrótce po wybuchu wojny podległe CKO komitety lokalne<sup>2</sup> dzieliły się na komitety gminne i miejskie, nad nimi stały komitety powiatowe, które z kolei podlegały komitetom gubernialnym (w skład komitetu gubernialnego z urzędu wchodził gubernator). W stolicach guberni funkcjonowały komitety miejskie działające na prawach komitetów powiatowych. Komitety miasta Warszawy i Łodzi miały uprawnienia komitetów gubernialnych<sup>3</sup>. Do 1 stycznia 1915 r. działalność

---

1 W ograniczonym zakresie, w tekście znajdują się informacje i na temat tej struktury.

2 Lokalne komitety obywatelskie zaczęto tworzyć już przed oficjalnym powstaniem CKO.

3 Komitet Obywatelski (KO) miasta Warszawy był w dużym stopniu organizacją samodzielną.

rozpoczęło ogółem 241 komitetów różnego szczebla<sup>4</sup>, do 10 kwietnia – 507, a do początków czerwca – 554. Najszybszy rozwój tych struktur przypadał więc na pierwsze miesiące 1915 r. Wśród komitetów istniejących na początku czerwca 1915 r. było: komitetów gubernialnych – 9, powiatowych – 48, okręgowych – 6, gminnych – 400, miejskich – 91<sup>5</sup>.

W komitetach powiatowych i gminnych główną rolę odgrywało ziemiaństwo i duchowieństwo katolickie. Przedstawiciele tych grup byli też najczęściej ich prezesami. Duże fundusze na działalność CKO otrzymywał od różnych instytucji oraz towarzystw rosyjskich (między innymi z Funduszu Wielkiej Księżnej Tatiany)<sup>6</sup> i zagranicznych, także od rządu rosyjskiego<sup>7</sup>. Dysponował również znacznymi środkami uzyskanymi od darczyńców prywatnych<sup>8</sup> i dzięki organizowanym na terenie Królestwa różnego rodzaju akcjom. Fundusze, jakimi dysponowały komitety gubernialne, powiatowe i gminne pochodziły z instancji wyższego szczebla<sup>9</sup>, od innych instytucji i towarzystw a także ze źródeł miejscowych. Zdarzało się, że powiaty bardziej zasobne, lub te, które mniej ucierpiały od działań militarnych, dzieliły się środkami zdobytymi na swoim terenie ze strukturami gubernialnymi i CKO. Wprawdzie komitety deklarowały apolityczność, ale wielu ich członków było związanych z Narodową Demokracją lub Stronnictwem Polityki Realnej. Pod wpływem tych ugrupowań znajdowały się też różnego rodzaju ciała tworzone przez komitety. Na terenach zajętych przez wojska państw centralnych, o wpływy w komitetach starał się zabiegać również Naczelny Komitet Narodowy (NKN).

Jedną z form działalności komitetów lokalnych było uruchamianie przytułków, schronisk, ochron, tanich jadłodajni, herbaciarni, piekarni, punktów

4 Liczbę tę należy powiększyć o 57 komitetów działających na terenach zajętych przez wojska państw centralnych. Porównaj: M. Motas, *Instytucje samopomocy społecznej w Królestwie Polskim w pierwszym roku wojny (sierpień 1914 – połowa września 1915 roku)*, Warszawa 1967 (maszynopis pracy doktorskiej przechowywany w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego), s. 21.

5 *Polska w czasie wielkiej wojny (1914-1918)*, t. II, *Historia społeczna*, Warszawa 1932, s. 12-13.

6 Pomoc takich organizacji otrzymywała nie tylko centrala warszawska, ale także bezpośrednio komitety gubernialne. Kielecki Gubernialny KO w swym sprawozdaniu za marzec 1915 r. donosił o wspieraniu jego działalności przez Rosyjski Czerwony Krzyż, Związek Miast Rosyjskich i Oddział Giełdy Moskiewskiej. Archiwum Akt Nowych (AAN), CKO Królestwa Polskiego – Centrala, sygn. 958, k. 41.

7 W okresie od 1 IV do 15 VI 1915 r. rząd rosyjski przekazał CKO 200 000 rubli. Tyle samo Komitet otrzymał w tym czasie z Funduszu Wielkiej Księżnej Tatiany. Archiwum Państwowe w Lublinie (AP Lublin), Lubelski Obywatelski Komitet Gubernialny (LOKG), sygn. 3, Dziennik CKO nr 86 z 22 VI 1915.

8 Niektóre darowizny przekazywane CKO czy też komitetom niższego szczebla były dość znaczące. Przykładowo KO miasta Warszawy hr. Józefowa Potocka przekazała jako ofiarę 1000 rb., a Zarząd dóbr Dąbrowica hrabiów Broel-Platerów 10 wagonów drzewa opałowego. Archiwum m.st. Warszawy, KO m.st. Warszawy, sygn. 1, k. 87a, 125.

9 Rejonom szczególnie potrzebującym jednorazowo przekazywano nawet bardzo duże sumy. CKO na swym posiedzeniu w dniu 21 XII 1914 r. zdecydował o wyasygnowaniu dla Suwalskiego Gubernialnego KO kwoty 90 000 rubli. AP Lublin, LOKG, sygn. 1, k. 8.

żywnościowych, sklepów i hurtowni komitetowych. Poza tym na szeroką skalę prowadzono akcję rozdawnictwa żywności, odzieży i skromnych zapo-móg. Starano się także organizować opiekę lekarską i likwidować zagrożenie epidemiami. Szczególną pomoc kierowano w stronę uchodźców z terenów objętych działaniami wojennymi. W wielu wypadkach konieczna była w ich przypadku pomoc bardzo wszechstronna, gdyż często nie posiadali oni żadnych środków do życia. Poza wyszukiwaniem miejsca na noclegi (niektóre komitety otwierały specjalne schroniska dla uchodźców), przekazywano im pożywienie i ubrania. Jeżeli osoby takie nie mogły znaleźć zatrudnienia oferowano im nieraz także pomoc pieniężną w postaci pożyczek. Ich wysokość zależała od potencjalnych możliwości zwrotu w przyszłości pożyczonych sum. Komitety obywatelskie sporą pomoc kierowały w stronę rolników. Ułatwiano im zaopatrzenie się w ziarno siewne i konie. Dla potrzebujących organizowano sprzedaż paszy, drzewa budowlanego i opałowego (nieraz to-wary te wydawano bezpłatnie). Niektórym gospodarstwom, i to zarówno ziemiańskim, jak i chłopskim, udzielono niskoprocentowanych pożyczek na zakup inwentarza, narzędzi rolniczych, czy wynajęcie siły roboczej.

Pewnym problemem dla komitetów było wyszukiwanie tych osób, które najbardziej potrzebowały pomocy. Dużymi umiejętnościami i wyczuciem musieli się tu wykazywać szczególnie członkowie gminnych komitetów oby-watelskich, gdyż to oni uczestniczyli w bezpośrednim typowaniu i przeka-zywaniu środków poszczególnym osobom. Trudno ocenić skalę tego zjawis-ka, ale zdarzały się przypadki, że pomoc trafiała w ręce osób, którym się nie należała, lub przynajmniej nie w pierwszej kolejności. Jednocześnie nieraz z pomocą nie potrafiono dotrzeć do znajdujących się w bardzo trudnej sytu-acji. Poza tym pamiętać trzeba, że na niektórych terenach komitety (chodzi głównie o komitety gminne) w ogóle nie powstały. A jeśli już powstały, to praktycznie nie prowadziły żadnej działalności zewnętrznej. Z drugiej stro-ny wiele było takich struktur, które, jak na możliwości wynikające z toczą-cej się wojny, prowadziły działalność bardzo prężną<sup>10</sup>.

Komitety obywatelskie, a także wyłaniane przez nie różnego rodzaju struktury pełniące na niektórych terenach funkcję samorządów, sądów, milicji, były tolerowane przez okupantów do końca lata 1915 r. W miej-sce rozwiązanego 13 września CKO powstały nowe centralne instytucje samopomocowe, ale już oddzielne dla obu okupacji. 13 listopada 1915 r.

10 Przykładem może być chociażby KO Powiatu Grójeckiego. Szerzej na jego temat zob.: M. Przeniosło, *Komitet Obywatelski Powiatu Grójeckiego (1914-1915)*, w: *Słownik wiedzy o Grójeckiem*, pod red. Z. Szelaga, z. 9, Grójec 2001, s. 41-45.

w Generalnym Gubernatorstwie Wojskowym (z siedzibą w Lublinie) utworzono GKR<sup>11</sup>, a 1 stycznia 1916 r. w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim – RGO<sup>12</sup>.

Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie powstał w dużej mierze dzięki wysiłkom miejscowego społeczeństwa, Książęco-Biskupiego Komitetu w Krakowie, a także przychyłnej postawie ówczesnych władz okupacyjnych. W terenie, często na skutek zabiegów, a nieraz nawet nacisków komend powiatowych, udało się szybko stworzyć sieć lokalnych komitetów ratunkowych. Na niektórych obszarach przy tworzeniu struktur GKR sporą rolę odgrywali wójtowie, czasem także sędziowie sądów pokoju<sup>13</sup>. Komitet lubelski stanowił centralę ruchu ratunkowego, natomiast jednostkami niższego szczebla były: komitety ziemi (gubernialne), komitety powiatowe, komitety gminne i miejskie. Struktury działające w Lublinie, Radomiu, Kielcach i Piotrkowie miały rangę komitetów powiatowych. Zgodnie z „Regulaminem Komitetów Ratunkowych”, głównym zadaniem tych struktur była *regulacja organizacji samopomocy ludności, która ucierpiała wskutek wojny, dla umożliwienia jej przetrwania wojny i utrzymania prawidłowego biegu życia prywatnego i publicznego*<sup>14</sup>.

Pierwszym przewodniczącym GKR został Henryk Dembiński. W kierownictwie organizacji znajdujemy także: Jana Steckiego, Józefa Targowskiego, Jana Kowerskiego i Juliusza Tarnowskiego. Początkowo w ramach Komitetu funkcjonowały 4 wydziały: Ogólny, Dobroczynny, Sanitarny i Gospodarczy (Przemysłowo-Handlowy). W okresie późniejszym utworzono kolejne: Rolniczy, Budowlany i Kredytowy<sup>15</sup>.

Komitety Ratunkowe czerpały niezbędne do funkcjonowania środki z różnorodnych źródeł. Początkowo bardzo znaczna ich część pochodziła z Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce (tzw. Komitetu Vevejskiego) i Książęco-Biskupiego Komitetu w Krakowie. Budżety Komitetów poważnie wzmocniały też datki przekazywane przez władze

11 Faktycznie już 11 listopada zdecydowano o powstaniu CKO w Lublinie, po dwóch dniach zmieniono nazwę organizacji.

12 Początkowo planowano, że organizacja będzie nosiła nazwę: Krajowa Rada Opiekuńcza.

13 Sąd Okręgowy w Końskich w sierpniu 1916 r. wprost zalecił sędziom pokoju tworzenie komitetów ratunkowych i stawanie na ich czele. W listopadzie i grudniu 1916 r. z sądów pokoju donoszono o zakładanych komitetach w poszczególnych gminach, trudno jednak stwierdzić na ile w ich powstaniu decydującą rolę odegrały właśnie te urzędy i sami sędziowie. Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Kielce), CK Komenda Powiatowa (KP) w Końskich, sygn. 93, Korespondencja Sądu Okręgowego w Końskich z sądami pokoju z 1916 r.

14 „Głos Lubelski” nr 207 z 29 VII 1916, s. 2.

15 *Polska w czasie wielkiej wojny*, s. 165, 226.

okupacyjne (szczególnie w późniejszym okresie, gdy środki pochodzące z dwóch pierwszych źródeł zaczęły maleć).

Zgodnie z założeniami przyjętymi przez centralę GKR w skład gminnych komitetów ratunkowych wchodzić mieli przedstawiciele różnych grup społecznych i zawodowych. Przewidywano, że powinien się w nich znaleźć reprezentant duchowieństwa, większej własności, przemysłu, mniejszej własności i nauczycieli. W praktyce, ze względu na specyfikę poszczególnych gmin, skład społeczno-zawodowy komitetów był niejednorodny. Z urzędu do komitetu gminnego wchodzić miał miejscowy wójt i ewentualnie sędzia (jeżeli gmina była siedzibą sądu). Do obowiązków komitetu gminnego należało: 1) *Stwierdzenie potrzeb ludności gminy i celem ich zaspokojenia zawiadomienie o nich komitetu powiatowego*; 2) *Zbieranie danych o stanie sanitarnym gmin oraz o ilości w gminie osób pozbawionych pracy i staranie się już to bezpośrednio, już to za pomocą komitetu powiatowego o pośredniczenie między poszukującymi pracy a pracodawcami*; 3) *Zbieranie funduszków, organizowanie i udzielanie pomocy obywatelskiej z własnej inicjatywy lub stosownie do rozporządzeń komitetu powiatowego*; 4) *Nadzór nad gospodarką gminną*; 5) *Zwalczanie pijaństwa wszelkimi legalnymi sposobami*<sup>16</sup>. W przypadku komitetów powiatowych grupą dominującą byli zwykle ziemianie, księża, a na terenach bardziej zurbanizowanych także inteligencja miejska. Bardziej liczny udział chłopów w pracach komitetów ratunkowych widoczny był w zasadzie tylko na szczeblu struktur gminnych (podobnie było w przypadku komitetów obywatelskich). W niektórych z komitetów powiatowych „szansy” na przynależność do nich nie mieli nie tylko włościanie, ale także inne grupy społeczne czy zawodowe, poza ziemiaństwem. Tak było chociażby w komitecie powiatowym we Włoszczowie, który powstał pod koniec 1915 r. Początkowo w jego dziewięcioosobowym składzie było ośmiu miejscowych ziemian i włoszczowski proboszcz<sup>17</sup>.

Na szczeblu najniższym komitety ratunkowe udało się zorganizować w większości gmin okupacji austriackiej, jednak działalność niektórych z nich była jedynie teoretyczna. Ograniczano się w nich, najczęściej pod wpływem nacisków komitetów powiatowych lub władz okupacyjnych, do wyłonienia składu członkowskiego i na tym praktycznie poprzestano. Niektóre komitety nie wysyłały sprawozdań i nie utrzymywały kontaktu ze strukturami powiatowymi, nie prowadziły także faktycznie żadnej działalności. W dużej mierze zależało to od przewodniczącego. Jeżeli była

16 „Głos Lubelski” nr 207 z 29 VII 1916, s. 3.

17 „Dziennik Urzędowy Powiatu Włoszczowskiego” nr 13 z 16 XII 1915, s. 2.

nim osoba, która podjęła się pełnienia tej funkcji jedynie dlatego, że „nie wypadało odmówić” i nie posiadała w dodatku zdolności organizacyjnych lub też gdy przewodniczącym zostawał ktoś, kto pochłonięty był innymi obowiązkami (np. natury zawodowej), komitet gminny nie mógł funkcjonować prawidłowo. Problem pogłębiał się gdy małą aktywnością wykazywali się także inni członkowie tej struktury. Tak musiało być zapewne z nie przejawiającymi żadnej działalności komitetami ratunkowymi w Siedliszczu i Cycowie w powiecie chełmskim. Na niektórych terenach przez długi czas w ogóle nie udawało się zorganizować struktur gminnych. W powiecie lubartowskim w maju 1916 r. nie działały one jeszcze w gminie Tarło i Wielkie<sup>18</sup>. Trudności w tym zakresie istniały także w powiecie koneckim. Wiele gmin w ogóle pozbawionych było takich instytucji jak tanie kuchnie, przytulki i ochronki. Przykładem może być sytuacja w powiecie miechowskim. Jak wynika z ankiety, jaką wypełniali w maju 1918 r. z polecenia okupacyjnych władz powiatowych miejscowi wójtowie, w większości gmin nie było ani jednej tego typu placówki<sup>19</sup>. Wójt gminy Dyminy w powiecie kieleckim w maju 1918 r. pisał o sytuacji na podległym mu terenie: *W gminie zorganizowanej opieki nad biednymi nie ma; zorganizowanej opieki nad sierotami nie ma; żadna opieka nad dziećmi (ochronki, ogródki dziecięce, etc.) nie istnieje; przytułków nie ma; kuchni wojennych lub ludowych nie ma; żadnych organizacji, któreby się zajmowały opieką wojenną nie ma*<sup>20</sup>. Na sytuację w gminie Dyminy złożyło się prawdopodobnie kilka czynników. Wydaje się, że decydujący był fakt istnienia na tym terenie tylko kilku, i to bardzo małych, majątków ziemskich. Silne środowisko ziemiańskie często było podstawą rozwoju organizacji ratowniczych. Domyślać się możemy, że gmina Dyminy nie miała także szczęścia do aktywnych społecznie duszpasterzy. Podobny wniosek należałoby z pewnością wyciągnąć także przy ocenie władz gminnych.

Niektóre podejmowane przez komitety gminne przedsięwzięcia uznać można jednak za imponujące. Gminny Komitet Ratunkowy w Przytyku w 1916 r. zdecydował się na wybudowanie sześciu baraków (początkowo trzech), w których umieścić miano pod nadzorem opiekunek w sumie sześćset miejscowych dzieci. Ze względu na zniszczenia, wiele rodzin zmuszonych było mieszkać w ziemiankach i szałasach<sup>21</sup>. Sądzono, że budowa

18 „Głos Lubelski” nr 150 z 2 VI 1916, s. 8; nr 151 z 3 VI 1916, s. 2.

19 AP Kraków, CK KP w Miechowie, sygn. 10, Ankieta w sprawie opieki nad ubogimi.

20 AP Kielce, Akta gminy Dyminy, sygn. 1261, Pismo wójta gminy do KP w Kielcach z 15 V 1918.

21 W korespondencji komitetu ratunkowego w Przytyku znajdujemy obrazowy opis warunków mieszkaniowych części miejscowego społeczeństwa: *Spalone zostały 972 [gospodarstwa]. Ludność nieszczęśliwa wysiedlona,*

baraków przynajmniej dzieciom da szansę na w miarę normalne życie. Po odbudowie przez rodziców domów miały one do nich wrócić. Nie znamy losów tego projektu, ale z pewnością przynajmniej częściowo udało się go zrealizować. Komitet już w kwietniu 1916 r. zdobył na ten cel część koniecznych środków (projekt wspomógł między innymi Książęco-Biskupi Komitet w Krakowie). Organizatorzy liczyli, że materiał budowlany uda im się bezpłatnie uzyskać od władz okupacyjnych. Pomoc przy zwózce drzewa i budowie baraków zadeklarowali okoliczni chłopcy<sup>22</sup>.

Na niektórych terenach Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego początkowo działały komitety ratunkowe gminne, na niektórych komitety parafialne (tworzone były przez ludność wyznania rzymsko-katolickiego). Latem 1916 r. te drugie zostały decyzją władz okupacyjnych rozwiązane, a w ich miejsce miano zakładać komitety na szczeblu gminy<sup>23</sup>. W czerwcu 1918 r. na obszarze okupacji austro-węgierskiej działało 27 komitetów powiatowych (w tym cztery miejskie na prawach komitetów powiatowych) oraz 495 komitetów gminnych i miejskich<sup>24</sup>. W tym okresie komitety utrzymywały w sumie 160 schronisk, przytułków z całodziennym wyżywieniem oraz ochron, 80 tanich kuchni, jadłodajni i herbaciarni<sup>25</sup>. Jedną z najważniejszych i jednocześnie najtrudniejszych kwestii, którymi zajmowały się komitety ratunkowe, było zabezpieczenie aprowizacji społeczeństwa na danym terenie i rozwiązywanie problemów z tym związanych. Na szeroką skalę prowadziły także akcję zaopatrzenia ubogiej ludności w odzież i obuwie. Pośredniczyły one również w umieszczaniu na wsi podczas miesięcy letnich dzieci z większych miast. Na terenach zagrożonych epidemiami podejmowano różnorodne kroki w celu zapobieżenia chorobom zakaźnym (wysyłano np. specjalne kolumny sanitarne)<sup>26</sup>. Tylko komitety ziemi (gubernialne) utrzymywały same 12 szpitali i ambulatoriów<sup>27</sup>.

---

*powróciwszy na swe zgłiszcza, otrzymawszy od CK Komendy Obwodowej w Radomiu na zaspokojenie pierwszych potrzeb w jesieni 1915 r. po trzy sztuki sosen, i to nie wszyscy, użyła je na wystawienie budek lub na krokwy aby skonstruować sobie dach z gałęzi i murawy nad piwnicami, dołami, które przedtem służyły do przechowywania ziemniaków. W jednym szczycie ramka oszklona, w drugim drzwi, piecyk z rurą blaszaną jako komin – brak kompletnej wentylacji i po kostki w wodzie. AP Kielce, CK KP w Radomiu, sygn. 219, Korespondencja w sprawie budowy baraków w gminie Przytyk z 1916 r.*

22 Tamże.

23 „Gazeta Świąteczna” nr 1858 z 10 IX 1916, s. 2.

24 W niektórych miastach tworzone oddzielne komitety ratunkowe żydowskie, które funkcjonowały jednak poza strukturami GKR. Archiwum Wojenne [Kriegsarchiv] w Wiedniu, Akten der Militärverwaltung, sygn. 1604, Korespondencja Komitetu Ratunkowego Izraelitów w Sędziszowie; K. Zieliński, *Żydzi Lubelszczyzny 1914-1918*, Lublin 1999, s. 96-98.

25 *Polska w czasie wielkiej wojny*, s. 163, 167.

26 W okupacji niemieckiej kwestiami tego typu (zresztą z dobrym skutkiem) zajmowały się władze okupacyjne.

27 *Polska w czasie wielkiej wojny*, s. 168.



Komitety ratunkowe zajmowały się także problemem odbudowy zniszczonych terenów oraz kwestią uzyskania wynagrodzenia za poniesione straty w związku z działaniami wojennymi i rejestracją tych strat (generalnie szacowanie strat leżało w kompetencji Głównej Komisji Szacunkowej w Lublinie i lokalnych komisji szacunkowych). Warto podkreślić, że komitety ratunkowe pośrednio wpływały na rozwój kultury i oświaty, gdyż wśród sposobów, dzięki którym zdobywano środki na prowadzenie działalności ratunkowej, było uzyskiwanie dochodu z organizacji imprez o charakterze kulturalnym. Najbardziej popularne było wystawianie amatorskich przedstawień teatralnych.

Jak już wspomniano, jedną z form działalności komitetów ratunkowych było zakładanie i utrzymywanie tanich kuchni (kuchni wojennych). W ich organizacji pomagały często powiatowe władze okupacyjne, nieraz właśnie one wychodziły z inicjatywą ich tworzenia. Kuchnie funkcjonowały zarówno na terenie miast, miasteczek, jak i niektórych, szczególnie większych, wsi. W kuchniach takich najbiedniejsza ludność z okolicy mogła niedrogo, a nieraz nawet bezpłatnie, posilić się. Przygotowywane potrawy były najczęściej dość skromne, pozwalały jednak na spożycie często jedynego w ciągu dnia ciepłego posiłku. Dla przykładu przytoczyć można informacje o kuchni funkcjonującej we wsi Zarzeczce Przedmieście w powiecie włoszczowskim. W połowie 1917 r. wydawała ona 120 obiadów dziennie, na które składała się zupa z dodatkiem porcji chleba. Mięsa do sporządzanych posiłków nie używano ze względu na skromne możliwości finansowe, dodawano jedynie niewielkie ilości słoniny do tzw. zatłuszczenia zupy. W tym czasie w powiecie włoszczowskim funkcjonowało pięć kuchni<sup>28</sup>.

Mimo zabiegów czynionych przez różnego szczebla struktury komitetów ratunkowych, ale także niezależne od nich inicjatywy podejmowane przez inne organizacje i pojedyncze osoby, pod okupacją austro-węgierską tylko częściowo udało się rozwiązać problemy najbardziej potrzebujących. W niektórych rejonach przyczyną słabych efektów działań komitetów nie była zła organizacja ich pracy czy brak aktywności i poświęcenia ze strony zaangażowanych w ich strukturach przedstawicieli społeczeństwa. Czynniki te były oczywiście bardzo istotne, ale w wielu wypadkach decydujące

28 Największa z nich, istniejąca we Włoszczowie, w czerwcu 1917 r. wydała w sumie 9172 posiłki, kuchnia w Serceminiem – 6506, Kurzelowie – 5332, w Zarzeczcu Przedmieściu – 3330, a w Szczekocinach – 3000. AP Kielce, CK KP we Włoszczowie, sygn. 128, Pismo sołtysa wsi Zarzeczce Przedmieście do KP we Włoszczowie [z końca czerwca 1917]; Zbiorczy bilans kuchni w powiecie włoszczowskim za czerwiec 1917.

były skromne możliwości finansowe<sup>29</sup> i trudności w zdobyciu zaopatrzenia. Zniszczenia z pierwszego roku wojny, rabunkowa polityka zaborcy a później okupantów, praktycznie uniemożliwiały prawidłowe funkcjonowanie społeczeństwa, nieraz nawet na minimalnym poziomie. Środki zdobywane przez organizacje ratownicze wystarczały zaledwie na niewielką pomoc i to tylko dla części potrzebujących. W istniejących warunkach bardzo trudne było także prowadzenie w miarę normalnej polityki aprowizacyjnej na danym terenie. Świadczą o tym relacje delegatów komitetów powiatowych przybyłych na posiedzenie GKR w dniu 5 października 1916 r. Delegat z powiatu jędrzejowskiego alarmował: *Trudności aprowizacyjne są znaczne. Komenda obiecała dostarczyć mąkę komitetom, lecz nie uczyniła tego, a ludność natarczywie domagającą się mąki skierowała do komitetów, które w takich warunkach muszą złożyć z siebie odpowiedzialność za prawidłową aprowizację, uważając ją za niewykonalną*<sup>30</sup>. Reprezentujący powiat konecki hrabia Józef Plater donosił, że: *jego stan pod względem warunków aprowizacyjnych jest rozpaczliwy. Wschodnia część powiatu miała być aprowizowana przez zasobniejszą od niej część zachodnią, ale i w ostatniej nie ma wystarczającej ilości zboża. Dotkliwie odczuwa się brak kartofli, pozwolenia zaś na dowóz ich z innych miejscowości jeszcze nie otrzymano*<sup>31</sup>. Tego typu trudności zgłaszano i z innych powiatów. W niektórych jednak, jak wynika z informacji przedstawionych przez delegatów, po odliczeniu kontyngentu, ilość zboża była wystarczająca do zaspokojenia podstawowych potrzeb ludności. Tak było np. w powiecie lubelskim, sandomierskim, pińczowskim, lub nawet, jak w powiecie janowskim, mogła w pewnym stopniu pokryć potrzeby innych powiatów<sup>32</sup>.

Druga ze struktur, której dotyczą rozważania – Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie, powołana została do życia 1 stycznia 1916 r.<sup>33</sup>. Już

29 Budżety poszczególnych komitetów powiatowych, miejskich i gminnych były najczęściej bardzo skromne. Przykładem może być Powiatowy Komitet Ratunkowy w Opocznie, który łącznie z komitetami gminnymi we wrześniu 1917 r. wsparł w gotówce 84 dorosłych i 248 dzieci na sumę 721 koron i 48 rubli, natomiast zasiłki w naturze wydał 189 dorosłym i 253 dzieciom, łącznie na sumę 753 koron. Wielkość zasiłku czy to w gotówce czy też w naturze miała więc charakter jedynie symboliczny. Skromna wielkość i liczba przyznawanego wsparcia zależała w dużym stopniu od środków jakie udało się komitetom pozyskać na miejscu. Na tym terenie we wrześniu zebrano w sumie 2250 koron dobrowolnych ofiar. AP Kielce, CK KP w Opocznie, sygn. 139, Sprawozdanie z działalności komitetów [ratunkowych] w powiecie opoczyńskim za wrzesień 1917.

30 AP Kielce, CK KP w Busku, sygn. 386, Protokół z posiedzenia GKR z 5 X 1916.

31 Tamże.

32 Tamże.

33 RGO istniała do końca 1920 r. (sam proces jej likwidacji trwał do 1 II 1922 r.). Po odzyskaniu niepodległości poszerzył się teren, na którym działała (o teren byłej okupacji austro-węgierskiej – a więc obszar, na którym wcześniej funkcjonowała GKR, o ziemie wschodnie i Galicję), zakres czynności podejmowanych przez rady został jednak ograniczony. Częściowo nastąpiło to już wcześniej, gdyż niektóre kompetencje RGO przejęły struktury rządowe podległe Radzie Regencyjnej.

jednak 12 grudnia 1915 r. władze niemieckie zatwierdziły „Ustawę Rad Opiekuńczych dla ulżenia nędzy w Polsce w obrębie Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego”. Zgodnie z nią zadaniem rad było: 1) *Współdziałanie w odbudowie zniszczonych warsztatów pracy i gospodarstw, jak również w dostarczaniu niezbędnych dla tych celów produktów i materiałów, szczególnie zaś zboża na zasiew oraz inwentarza rolnego*; 2) *Współdziałanie w zaopatrywaniu ludności w artykuły pierwszej potrzeby i środki żywnościowe, pośredniczenie w tym względzie pomiędzy władzą i ludnością, a także organizowanie instytucji zwalczających lichwę żywnościową*; 3) *Popieranie i zakładanie przytułków dla nieuleczalnych, domów dla kalek i ślepych oraz pomoc organom rządowym w opiece sanitarnej*; 4) *Popieranie i zakładanie domów dla niemowląt, żłobków i ochron dla dzieci*; 5) *Rozdawnictwo odzieży, obuwia i jałmużny*; 6) *Pozyskiwanie potrzebnych radom środków pieniężnych*<sup>34</sup>. W rzeczywistości RGO i jej struktury terenowe prowadziły znacznie szerszą działalność niż przewidziana w statucie.

Na czele Zarządu nowoutworzonej RGO stanął Adam Ronikier. Poza nim w jego skład wchodził wówczas: książę Stanisław Lubomirski, Stanisław Staniszewski, Feliks Wojewódzki i Antoni Olszewski. Natomiast na czele liczącej 15 osób Rady Nadzorczej stanął Stanisław Dzierzbicki, a poza nim także między innymi Zygmunt Chrzanowski, Antoni Marylski-Łuszczewski, Wojciech Rostworowski, Antoni Wieniawski i Andrzej Wierzbicki<sup>35</sup>. W połowie 1916 r. w ramach RGO funkcjonowało osiem wydziałów: Ogólny, Prowincjonalny (z przewodniczącym Stanisławem Staniszewskim), Finansowy (Stanisław Lubomirski), Gospodarczy (Zygmunt Chrzanowski), Dobroczynności (Stanisław Staniszewski), Opieki nad dziećmi i młodzieżą (Adam Ronikier), Budowlany (Stanisław Dzierzbicki) i Rejestracji strat wojennych (Kazimierz Olszowski)<sup>36</sup>.

Centrali RGO podlegały rady opiekuńcze powiatowe i rady opiekuńcze miejscowe (gminne i miejskie)<sup>37</sup>. Na terenie jej działalności do zakończenia

34 AAN, RGO, sygn. 6, k. 118; *Czem jest Rada Główna Opiekuńcza. Historia, zadania i zamiary RGO*, Warszawa 1919, s. 14.

35 AAN, RGO, sygn. 1, k. 60-61.

36 „Okólnik Rady Głównej Opiekuńczej” nr 1 z 20 VII 1916, s. 6-8; nr 3 z 24 VIII 1916, s. 36.

37 Powiaty koniński i stupecki tworzyły wspólny okręg. Rady opiekuńcze na tym terenie (przynajmniej w 1916 r.) miały nieco inną strukturę. Podzielone były według okręgów sądowych; dopiero ciałom na tym szczeblu podlegały subkomitety w gminach i miasteczkach, które odpowiadały radom miejscowym. W powiecie tureckim również przyjęto podział na okręgi sądowe, ale już na tym szczeblu miały one charakter rad miejscowych. Początkowo w powiecie sieradzkim rady miejscowe tworzone nie na szczeblu gmin, ale parafii. Taką strukturę preferowało licznie biorące udział w pracach rad duchowieństwo. Od lata 1916 r. rady parafialne zaczęto przekształcać w rady gminne. AAN, RGO, sygn. 336, k. 47-48, 82, 105; AP Kraków, NKN, mf. 100.278, k. 48.

wojny udało się założyć 626 rad miejscowych (na obszarze tym istniało 680 gmin i leżały 124 miasta). Największe kłopoty z tworzeniem struktur lokalnych wystąpiły w powiatach wschodnich okupacji niemieckiej, czego jedną z przyczyn był znaczny odpływ inteligencji do Rosji jeszcze w pierwszym roku wojny. Na obszarze działalności RGO powstało 40 rad powiatowych i 3 rady okręgowe (te drugie funkcjonowały na terenie większym niż jeden powiat)<sup>38</sup>. O ile struktury powiatowe starały się prowadzić przynajmniej skromną działalność, z radami gminnymi nieraz było inaczej<sup>39</sup>. Obok bardzo prężnych zdarzały się i takie, które istniały w zasadzie tylko na papierze i nie wykazywały faktycznie żadnej aktywności. Tak było z dużą częścią rad gminnych na ziemi kaliskiej<sup>40</sup>. W niektórych rejonach rady działające dość aktywnie w 1916 i 1917 r., osłabiły swą pracę w 1918 r. W powiecie kolskim, wobec 11 rad, które funkcjonowały w 1916 r., w drugiej połowie 1918 r. w miarę normalnie działała tylko jedna rada miejscowa (rada miasta Koła), a cztery „wegetowały”<sup>41</sup>.

RGO była zwolennikiem angażowania w prace swych struktur możliwie szerokiej reprezentacji społeczeństwa. Już w początkach działalności rozesłała ona do lokalnych rad opiekuńczych i osób zajmujących się ich organizacją specjalną odezwę – apel, w której przypominała o konieczności współpracy osób z różnych środowisk. Czytamy w niej między innymi: *Rada Główna usilnie zaleca W[ielmożnym] Panom, zwrócenie bacznej uwagi na požądany ze wszech miar współdział wszelkich stanów a zwłaszcza stanu włościańskiego w pracach rad powiatowych i gminnych. Obecność włościan w radach z jednej strony spopularyzuje dążenia naszej organizacji, z drugiej zaś – czyniąc ją dostępną i jawną dla szerokich mas ludowych, podniesie wzajemne zaufanie, poderwane długoletnią pracą dawnej administracji*<sup>42</sup>. Poszerzenie składów rad o włościan, a także o *młode elementy spośród inteligencji*, postulował wizytujący rady w 1916 r. z ramienia RGO Klemens Konarski<sup>43</sup>.

Wśród bardziej popularnych form działalności rad opiekuńczych znajdowała się organizacja akcji czasowego przyjmowania na wsi biednych

38 Polska w czasie wielkiej wojny, s. 121-122.

39 Nie zawsze aktywność przejawiały także rady działające w miastach. W sprawozdaniu Powiatowej Rady Opiekuńczej w Wieluniu z 1918 r. czytamy: *Rada Opiekuńcza miejscowa w Wieluniu była właściwie założona w 1918 r., gdyż utworzona uprzednio w 1916 r. pod prezydencją burmistrza, niemieckiego oficera, wcale czynną nie była.* AAN, RGO, sygn. 612, k. 70.

40 AP Kraków, NKN, mf. 100.278, k. 61.

41 AAN, RGO, sygn. 607, k. 60.

42 „Gazeta Rolnicza” nr 13/14 z 7 IV 1916, s. 108-109.

43 AAN, RGO, sygn. 333, k. 82.

dzieci z miasta. Trafiały one zarówno do majątków ziemskich, jak i gospodarstw chłopskich. Poza RGO w przedsięwzięciu tym uczestniczyły i inne organizacje społeczne oraz osoby prywatne (akcją prowadzono także w czasie okupacji austro-węgierskiej). W 1917 r. wysyłanie dzieci na wieś rozpoczęto 20 kwietnia przekazując ciechanowskiej radzie opiekuńczej grupę 150 dzieci, które z kolei przejmowane miały być przez chętne rodziny z tego terenu. Jeszcze w kwietniu do innych regionów wysłano dalszych 320 dzieci. Do maja 1917 r. RGO otrzymała za pośrednictwem rad powiatowych deklaracje o chęci przyjęcia prawie 900 dzieci<sup>44</sup>. Przybyłym zapewniano z reguły dość dobre warunki pobytu, nad czym czuwały między innymi rady lokalne. Niezależnie od akcji o takim charakterze, na niektórych terenach organizowano ochronki i przytułki przeznaczone dla dzieci z dużych miast, szczególnie z Warszawy i Łodzi, w których mogłyby one przebywać przez dłuższy czas, a nie tylko w okresie letnim. Już w lutym 1916 r. placówkę o takim charakterze uruchomiła Powiatowa Rada Opiekuńcza w Wieluniu<sup>45</sup>. Na niektórych obszarach próbowano prowadzić akcję pomocy i zapraszania na wieś nie tylko dzieci, ale nieraz także całych rodzin<sup>46</sup>. Tę formę najczęściej spotykamy w regionie łódzkim. Udzielanie pomocy wędrującym po okolicy w poszukiwaniu pożywienia i pracy rodzinom łódzkim odbywało się jednak najczęściej w sposób zupełnie spontaniczny.

Podobnie jak komitety ratunkowe na terenie okupacji austro-węgierskiej, także rady opiekuńcze na ogół przeżywały duże kłopoty finansowe. Niektóre jednak, dzięki hojności miejscowych darczyńców lub umiejętności w zdobywaniu środków z zewnątrz, dysponowały, jak na warunki wojenne, dość znacznymi funduszami. RGO już w momencie rozpoczęcia działalności posiadała spore kwoty, które odziedziczyła po rozwiązanych CKO<sup>47</sup>. Poważnym wzmocnieniem budżetów rad były środki pozyskane od

---

44 „Gazeta Rolnicza” nr 21 z 25 V 1917, s. 345-346.

45 AAN, RGO, sygn. 612, k. 2.

46 Propozycje organizowania takich przedsięwzięć na szerszą skalę spotykały się z pewnymi oporami nawet w samych radach. W czerwcu 1916 r. na zebraniu rady okręgowej w Koninie, w którym uczestniczyło 40 osób, poruszono m.in. sprawę rozlokowania w regionie na okres letni 50 rodzin z Łodzi. Jak czytamy w relacji Władysława Trószczyńskiego, wizytującego ten teren z ramienia RGO, wszyscy przemawiający byli przeciwnikami projektu, wskazując na nieudolność robotników fabrycznych na roli i obawiając się zaszczepienia pojęć socjalnych wśród włościan, wreszcie wskazywano na demoralizację, jaką robotnik łódzki gotów jest wnieść do otoczenia. Krytycznie odniesiono się także do pomysłu zorganizowania kolonii dla młodzieży szkolnej. Głównym argumentem były dotychczasowe doświadczenia z dziećmi łódzkimi, które z zapalem przyjęto, ubrano i żywno, a które w ostatnich czasach matki odbierają. Powodem ma być, że w Łodzi, każdej matce płacą na dziecko 20 kopiejek dziennie, co się lepiej opłaca! AAN, RGO, sygn. 336, k. 46, 48.

Poznańskiego Komitetu Niesienia Pomocy Królestwu Polskiemu<sup>48</sup>, także od Komitetu Wevejskiego. Pierwsza z tych instytucji w 1916 r. przekazała RGO 1 741 219 rubli, druga 611 148 rubli<sup>49</sup>. Dla większości rad zdobywanie pieniędzy było jednak dużym problemem. Ze względu na złą sytuację finansową niektóre rady miały kłopoty z utrzymaniem wcześniej założonych przez siebie placówek. Rada Powiatowa Opiekuńcza w Sierpcu w lutym 1917 r. alarmowała RGO, że jeżeli ta natychmiast nie wesprze jej finansowo, zmuszona będzie zamknąć prowadzony przez siebie internat dla dzieci z Warszawy, a same dzieci odeśle wówczas pod adres Rady Głównej<sup>50</sup>. Niektóre rady starały się wymyślać dość oryginalne metody na powiększenie przychodów. „Gazeta Świąteczna” donosiła o sposobie na zbiórkę pieniędzy zastosowanym przez radę w Górze Kalwarii: *Wystaniec rady przyjeżdża do wsi wozem pięknie przystrojonym chorągiewkami i zieleniną. Towarzyszy mu trębacz, który stosowną przygrywką wywołuje ludzi z domów. Dookoła wozu zbiera się gromadka ciekawych. Wtedy wystaniec rady opiekuńczej w krótkiej a gorącej przemowie zachęca do ofiarowania co kto może na głodnych. Jakoż jedni dają pieniądze, inni przynoszą coś z żywności. [...] Wystaniec rozwozi też ciekawe i pouczające książki i sprzedaje je, osiągając przy tym podwójną korzyść, bo zyskuje pieniądze na głodnych i jednocześnie przyczynia się do szerzenia oświaty*<sup>51</sup>. Jak wynika z relacji, sposób ten dobrze się sprawdzał przynosząc spore wpływy. Duże sumy pozyskiwano dzięki niektórym akcjom opierającym się na urządzaniu imprez kulturalnych. Zorganizowane w sierpniu 1916 r. w Kłodawie przedstawienie instrumentalno-wokalne przyniosło 700 rubli. Podczas innej formy zdobywania środków, tzw. sprzedaży kwiatka, z czego dochód przeznaczony miał być dla biednych rodzin z miast, tylko w dwóch wsiach w powiecie kolskim jednorazowo zebrano 300 rubli<sup>52</sup>.

Jedną z większych akcji zorganizowanych przez RGO w okresie okupacji była kwesta prowadzona pod hasłem „Ratujcie Dzieci”. Po raz pierwszy urządzono ją w połowie 1916 r. i była ona kontynuowana w kolejnych latach<sup>53</sup>. W 1916 r. podczas kwesty zabrano prawie 540 000 rubli (np.

48 Komitet Poznański jeszcze przed powstaniem RGO zaczął tworzyć na terenach Królestwa Polskiego okupowanych przez Niemców własne filie. Zgodnie z porozumieniem RGO z delegatami Komitetu z 2 III 1916 r. miały one być przekształcone w lokalne rady opiekuńcze (lub zostać przez nie przejęte). AAN, RGO, sygn. 40, k. 5, 8.

49 „Okólnik Rady Głównej Opiekuńczej” nr 10 z 3 II 1917, s. 109.

50 AAN, RGO, sygn. 428, k. 10-11.

51 „Gazeta Świąteczna” nr 1837 z 16 IV 1916, s. 3.

52 AAN, RGO, sygn. 607, k. 17-26.

53 Dzięki GKR była ona prowadzona również na terenie okupacji austro-węgierskiej. W 1917 r. w akcję silnie zaangażowało się duchowieństwo katolickie. Zob.: Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu, Akcja społeczna 1907-1918, Materiały dotyczące akcji „Ratujcie Dzieci”.

w powiecie kutnowskim 9700 rubli, makowskim – 5350, wieluńskim – ponad 10 000)<sup>54</sup>. Większość środków uzyskano na terenach wiejskich. Z zebranej kwoty RGO zatrzymała 277 000 rubli. Pozostałą część rozdzielono wśród rad lokalnych<sup>55</sup>. Akcja na terenie działalności RGO objęła prawie wszystkie powiaty, jednak w niektórych z nich miała charakter jedynie symboliczny. Ogółem w kweście w 1916 r. uczestniczyło 1292 prezydentów i 16 590 kwestarzy. Odczyty wygłoszono w 940 miejscowościach<sup>56</sup>. Podobnie jak w 1916 r., kwesta „Ratujcie Dzieci” pod okupacją niemiecką przyniosła dość dobre rezultaty także w kolejnym roku. Wiadomo, że w powiecie sokołowskim zebrano wówczas w sumie ponad 22 100 marek, mławskim – prawie 17 100, szczucińskim – prawie 14 000, a skierniewickim – prawie 7500<sup>57</sup>.

Z zestawienia sporządzonego w 1919 r. przez Zarząd RGO wynika, że za pośrednictwem rad opiekuńczych powiatowych, miejskich i gminnych do listopada 1918 r. prowadzonych było w terenie w sumie 1430 różnego rodzaju instytucji, które służyć miały pomocą dzieciom. Organizowanymi przez nie akcjami objętych było ponad 125 000 osób. Wśród wspomnianych instytucji najwięcej, bo 1225, było ochron, tzw. przychodnich. Kolejne miejsce zajmowały ochrony z internatami (128). Wśród innych placówek wymienić można chociażby 8 przychodni dla zdrowych i 6 przychodni dla chorych dzieci oraz 3 szpitale dziecięce. W grupie instytucji, których pomoc skierowana była dla dorosłych w zestawieniu wymieniono 173 jadłodajnie, 39 herbaciarni (z obu rodzaju placówek z pewnością korzystały również dzieci), 45 schronisk dla dorosłych<sup>58</sup>.

Poza działaniami podejmowanymi przez komitety obywatelskie a następnie komitety ratunkowe i rady opiekuńcze, w Królestwie Polskim widoczna była działalność samopomocowa organizowana przez inne instytucje i stowarzyszenia społeczne, a także osoby prywatne. Niektóre z inicjatyw w pewnym stopniu powiązane były z akcjami opisanych wcześniej struktur, inne były zupełnie samodzielne i niezależne. Podkreślić trzeba, że już przed wybuchem wojny na terenie Królestwa Polskiego podejmowano szereg przedsięwzięć mających na celu poprawę warunków życia

54 Fundusze zebrane na terenie Warszawy zdecydowano się przekazać utworzonej w sierpniu 1916 r. Komisji Ratowania Dzieci. Stała się ona instytucją, której celem była wszechstronna opieka nad dziećmi w Warszawie. Szerzej na temat jej działalności: *Pamiętnik Komisji Ratowania Dzieci – Warszawa 1916-1921*, Warszawa 1921.

55 *Polska w czasie wielkiej wojny*, s. 132; „Okólnik Rady Głównej Opiekuńczej” nr 13 z 31 V 1917, s. 152-153.

56 AAN, RGO, sygn. 612, k. 66-69; „Gazeta Świąteczna” nr 1855 z 20 VIII 1916; „Okólnik Rady Głównej Opiekuńczej” nr 13 z 31 V 1917, s. 152-153.

57 AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, mf. B-4905, k. 2-3, 7-8, 23, 36.

58 *Czem jest Rada Główna Opiekuńcza*, s. 11-12.

najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących. Powstające masowo po wybuchu wojny przytułki i ochronki były instytucjami popularnymi już wcześniej, a ich twórcami byli najczęściej ziemianie, księża (parafie), czy też władze poszczególnych gmin i miast. Niektóre z nich w latach I wojny zostały przejęte przez komitety oraz rady i przez nie finansowane, niektóre w dalszym ciągu pozostawały pod kuratelą założyciela. Wśród organizacji, które funkcjonowały w Królestwie Polskim w latach I wojny na polu niesienia pomocy potrzebującym, obok komitetów obywatelskich, ratunkowych i rad opiekuńczych, wymienić można jeszcze Polskie Towarzystwo Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny oraz Polski Komitet Pomocy Sanitarnej. Aktywne na terenie Królestwa Polskiego były również: Książęco-Biskupi Komitet w Krakowie i Poznański Komitet Niesienia Pomocy Królestwu Polskiemu. Obok finansowego wsparcia, przekazywanego innym instytucjom, obie prowadziły na terenie Królestwa bezpośrednią działalność ratowniczą. W latach I wojny światowej dużą rolę w organizacji akcji zbiórek pieniędzy na cele związane z ratownictwem społecznym odgrywały lokalne towarzystwa rolnicze i kółka rolnicze. Największym przedsięwzięciem zainicjowanym przez Centralne Towarzystwo Rolnicze (CTR), a w terenie prowadzonym właśnie przez regionalne towarzystwa rolnicze i kółka, było zbieranie w 1917 r. środków na pomoc dla biednych mieszkańców miast<sup>59</sup>. Akcję zbiórki pieniędzy prowadzono pod hasłem „Wieś dla miast”. Często mówiło się też o zbieraniu ofiar „Na nędzę miast”.

Znalezienie odpowiedzi na pytanie dlaczego na niektórych terenach potrafiono stworzyć sprawny system samopomocowy, a w innych nie, jest dość trudne. Należałoby każdy przypadek rozpatrywać indywidualnie. Najczęściej decydujący wpływ na sytuację na danym obszarze miał fakt zamieszkiwania go przez osoby, które miały doświadczenie w prowadzeniu pracy na polu społecznym lub brak takowych. Istotne były tu też tradycje regionu w zakładaniu różnego rodzaju organizacji i stowarzyszeń, nie tylko samopomocowych, także innych, np. kółek rolniczych, straży pożarnych, organizacji o charakterze kulturalno-oświatowym czy społeczno-religijnym. Nie bez znaczenia była też kondycja finansowa mieszkańców. Tereny słabsze gospodarczo, albo też zniszczone w czasie działań militarnych, miały teoretycznie gorszą „pozycję startową” przy zakładaniu różnego rodzaju instytucji. Czynnikiem ten nie był jednak decydujący. Nieraz mogło być wręcz odwrotnie, gdyż region ubogi, a szczególnie taki, który ucierpiał w czasie działań zbrojnych, lub który wyniszczony był rekwizycjami, mógł liczyć na znacznie większą

59 AAN, CTR i inne organizacje, sygn. 137, k. 447; sygn. 88, k. 1.



pomoc z zewnątrz. Pożądana była tu jednak osoba, czy grupa osób, które potrafiłyby odpowiednio nagłośnić problem ciężkiego położenia miejscowego społeczeństwa i dzięki temu zdobyć konieczne środki.

Organizacje samopomocy społecznej w latach I wojny światowej udzieliły wsparcia tysiącom mieszkańców Królestwa Polskiego. Dzięki ich rozbudowanym strukturom terenowym pomoc mogła szybko dotrzeć do rzeczywiście najbardziej potrzebujących. Ze względu na ograniczone możliwości, wsparcie miało najczęściej charakter jedynie symboliczny, nawet jednak niewielkie zapomogi pieniężne czy bezpośrednia skromna pomoc żywnościowa umożliwiały wielu osobom przeżycie trudnych czasów wojennych. Szczególnie dotyczyło to ludności zamieszkałej na terenach zniszczonych w czasie działań militarnych. Poza pomocą, przekazywaną bezpośrednio potrzebującym, organizacje samopomocy społecznej angażowały się także w inicjatywy innego rodzaju. Na niektórych terenach komitety obywatelskie próbowały okresowo przejmować nawet część kompetencji lokalnych władz administracyjnych. Docenić również trzeba wysiłki podejmowane przez poszczególne instytucje na polu unormowania stosunków gospodarczych na danym obszarze. Główną rolę w terenowych organizacjach samopomocowych odgrywali reprezentanci ziemiaństwa i duchowieństwa, jednak szczególnie na szczeblu gmin widoczny był bardziej czynny w nich udział także innych środowisk.